

# Polska w Unii Europejskiej

**Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej powoli staje się faktem.**

czas pozostały do prawdziwego zjednoczenia Europy liczony jest już w godzinach i dniach, a nie w miesiącach czy latach. Im bliżej do tego historycznego momentu, tym pojawiają się większe obawy.

Gazety coraz częściej podają informacje na temat wzrostu cen, czy też ukazują wzmożoną aktywność naszych zachodnich sąsiadów, którzy masowo korzystają z usług salonów piękności. Ceny w naszych studiach są kilkakrotnie niższe niż na Zachodzie, a jak sami zainteresowani podkreślają poziom świadczonych usług z całą pewnością nie odbiega od tego oferowanego w ich rodzimych punktach. W okresie tym króluje więc plotka, niedopowiedzenia, a rzeczywistość może być inna.

Wejście Polski do Unii Europejskiej poprzedził czas wytężonej pracy, która w znacznym stopniu miała na celu dostosowanie polskiego prawa do tego panującego w krajach UE. Dla całej branży solaryjnej najważniejsze są te zmiany, które będą wpływać na jej funkcjonowanie.

Do najważniejszych zmian należą: wprowadzenie tzw. dyrektyw, mowa tu o „Dyrektywie niskonapięciowej” i „Dyrektywie kompatybilności elektromagnetycznej”, kolejne

zmiany zostały zawarte w licznych rozporządzeniach m.in. rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 17.02.2004 r. (Dz.U. nr 31; poz. 273) oraz w ustawach „O ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny” (Dz.U. nr 22; poz. 271) z 31 marca 2000 r. i „O ogólnym bezpieczeństwie produktów” (Dz.U. nr 15; poz. 179) z lipca 2001 r.

Do tej pory wszelkie kwestie związane ze sprzedażą urządzeń opalających były zawarte w ustawie z dnia 3.04.1993 r. „O badaniach i certyfikacjach” (Dz.U. 1993 r. nr 55; poz. 250 z późniejszymi zmianami), która określała zasady na jakich należy sprowadzać urządzenia do Polski. Zmiany, jakie nastąpiły w polskim ustawodawstwie miały na celu m.in. wprowadzenie do polskiego systemu certyfi-

kacji ogólnoeuropejskiej zasady deklaracji zgodności producenta. Jej zadaniem jest wykazanie przez producenta, że wyrób lub usługa są zgodne z obowiązującym dokumentem normatywnym.

W myśl ustawy „O systemie oceny zgodności, akredytacji oraz zmianie niektórych ustaw” z dnia 28.04.2000 r. (Dz.U. nr 43; poz. 489), producent lub jego przedstawiciel mający siedzibę i prowadzący działalność gospodarczą na terenie naszego kraju może wystawić deklarację zgodności. W deklaracji tej oświadcza na własną odpowiedzialność, że

**wprowadzany do obrotu wyrób jest zgodny z wymaganiami i specyfikacjami technicznymi.**

W chwili obecnej najważniejszym oznaczeniem, które



powinno znajdować się na każdym urządzeniu elektrycznym jest **znak CE**. Oznaczenie to zostało wymuszone poprzez „Dyrektywę niskonapięciową”, która odnosi się do „sprzętu elektrycznego” zasilanego napięciem znamionowym między 50 a 1000 V prądu zmiennego i między 75 a 1500 V prądu stałego. Praktycznie więc do znacznej większości urządzeń dostępnych na naszym rynku. Według tej dyrektywy sprzęt elektryczny może zostać wprowadzony do obrotu, jeśli spełnia normy i nie przekracza zasad bezpieczeństwa obowiązujących w Unii Europejskiej. Jest to tym bardziej istotne, gdyż w myśl nowych przepisów producent wytwarzający produkt niebezpieczny odpowiada za szkodę wyrządzoną komukolwiek przez ten produkt. Precyzuje to ustawa „O ogólnym bezpieczeństwie produktów” (Dz.U. nr 15; poz. 179) z lipca 2001 r., w której określono ogólne wymagania dotyczące bezpieczeństwa produktów oraz przedstawiono organy sprawujące nadzór nad bezpieczeństwem produktów. Znak CE niesie więc ze sobą potwierdzenie dopuszczenia produktu na rynek, jako produktu **bezpiecznego** i spełniającego żądane normy, a w przypadku jakichkolwiek uchybień jasno określa stronę winną. Począwszy od dnia 1 maja możemy więc podczas zakupu urządzenia opalającego poprosić producenta bądź sprzedawcę o przedstawienie znaku CE na urządzeniu oraz zażądać deklaracji zgodności producenta. Daje to pewność, że urządzenie zostało wykonane z obowiązującymi normami i, co ważne, że posiada pełną dokumentację techniczną.

Kwestia znaku CE i deklaracji zgodności obowiązuje w krajach Unii Europejskiej. Natomiast w przypadku eksportu urządzeń do państw spoza Unii ten przepis nie ma zastosowania i urządzenia mogą być sprzedawane bez oznaczenia CE.

Tyle odnośnie samych urządzeń. W kwestii gabinetów i salonów solaryjnych

**wiele zmian niesie ze sobą rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 17 lutego 2004 r.**

„W sprawie szczegółowych wymagań sanitarnych, jakimi powinny odpowiadać zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, tatuażu i odnowy biologicznej” (Dz.U. nr 31; poz. 273), które wchodzi w życie z dniem 28 maja 2004 r. Salony solaryjne zostały zakwalifikowane do zakładów odnowy biologicznej i przepisy odnoszące się do tej części powinny spełniać. I tak § 24.3 stanowi, że „w pomieszczeniu solarium, masaży mokrych oraz w pomieszczeniach, w których są natryski i łaźnie parowe, instaluje się wentylację mechaniczną nawiewno-wywiewną, podciśnieniową”. Ponadto została określona zabudowa pomieszczenia (kabiny) w którym znajduje się solarium – § 25.1 – „urządzenie do opalania oraz stanowisko do masażu suchego umieszcza się w wydzielonym pomieszczeniu lub miejscu, osłoniętym ściankami o wysokości 2m”. Kolejne przepisy dotyczą samego pomieszczenia, które musi być wyposażone w zasobnik z ręcznikami jednorazowego użytku, środki dezynfekujące oraz powinien posiadać własne szafki lub wieszak na odzież dla osób ko-

rzystających z usługi. Nie zapomniano także o solariach w myśl nowego rozporządzenia – „w solarium umieszcza się łóżka lub kabiny do opalania wyposażone w nawiew i regulację ich parametrów”. Urządzenia solaryjne „po każdym użyciu dezynfekuje się, a informację o wykonaniu tej czynności umieszcza w widocznym miejscu”. Nie bez znaczenia wydaje się być także § 28.1 który stanowi, że „w zakładzie odnowy biologicznej organizuje się pomieszczenie lub miejsce do wypoczynku dla osób korzystających z usług tego zakładu”.

Są to bardzo **ważne** przepisy, które muszą po 28 maja 2004 r. spełniać wszystkie salony solaryjne. O zmianach zostały poinformowane już inspektoraty sanitarne, które będą przeprowadzać kontrole sanitarne bądź zobowiązywać właścicieli do przedkładania informacji o planowanym programie dostosowania zakładu do wymogów rozporządzenia.

Wydaje się, że skończą się więc czasy dla tzw. dzikich punktów, w których najważniejszą kwestią jest zarobek właściciela bez poszanowania zdrowia i praw klienta.

Jednym słowem wejście Polski do Unii Europejskiej powinno przynieść branży solaryjnej zdecydowanie więcej dobrego niż złego.

**Z całą pewnością podniesie się poziom oferowanych usług.**

Więcej uwagi poświęci się kwestiom bezpieczeństwa i higieny, a takie zmiany mogą tylko poprawić wizerunek całej branży solaryjnej.